

# Józef Radkiewicz

---

## Uwagi do recenzji W. Sadowskiego pt. „Jan Radkiewicz, Józef Radkiewicz, Rodzina Radkiewiczów na tle Polesia i tak zwanych Ziemi Zachodnich”

---

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 13, 271-272

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Uwagi do recenzji W. Sadowskiego pt. „Jan Radkiewicz,  
Józef Radkiewicz, Rodzina Radkiewiczów na tle Polesia  
i tak zwanych Ziemi Zachodnich, Górzycy, Zielona Góra 2003,  
ss. 184. Wydawnictwo: Towarzystwo Pokoju w Górzycy”  
Nadwar. Roczn. Histor.-Archiw.: 11, 301-304.**

Pominięcie milczeniem wspomnianej recenzji, zdaniem jednego z autorów, byłoby potwierdzeniem nie tylko z pewnością zaistniałych w książce niedomogów, ale także „pobożnych życzeń” Recenzenta.

Książkę można napisać na tysiąc jeden sposobów. Wybór jednego z nich jest przywilejem autora (-ów).

Przystępując więc *ad rem*, zdaniem piszącego, Recenzent zbyt wiele (1. stronę) poświęcił na udowodnienie *paseizmu na rzecz współczesności*. Wystarczyło w 1. akapicie zacytować jedno zdanie z książki – *Kresy utożsamiano...* (s. 5, ak. 2), wówczas zbyteczny byłby cały drugi akapit recenzji.

W zamiśle autorów, jak też w treści było przybliżenie zbiorowej pamięci o skazanej na zapomnienie krainie – Polesiu związanym z naszą polską historią, literaturą, tradycją itp. Pobieżnie ukazane tragedie jednostek i nacji samoistnie uczyniło książkę w pewnym sensie katartyczną.

Niezrozumiałymi dla mnie są także stwierdzenia: *Omawiana książka jest typową publikacją gloryfikującą czasy sprzed 1939*. Chyba nieporozumieniem jest uznanie faktów, np. skrótowo ukazane piękno i bogactwo przyrody poleskiej, powszechnie panującą gościnność, tolerancję i od września 1939 r. zwiększającą się patologię (w szeroko pojętym życiu społecznym) jako peanów na czyją lub czegoś cześć. Przekazywane treści są niezaprzeczalnymi faktami i nie są także chęcią bycia osobami wchodzącymi w skład *zabużańskiego frontu moralnego antysowieckiego*. Nie ekscytowaliśmy, tak więc nie musieliśmy i nie musimy (-szę) czynić ekspijacji.

Wywody dotyczące przynależności do serca Europy, ale geograficznego a nie, kulturowego są zbyt przejawskrawione. Pojęcie serce Europy użyliśmy w kontekście nazwisk – Parafrazując, można powiedzieć, iż Poleszycy już w czasach zaboru „należeli do serca” Europy, a nie jak chcą niektórzy obecnie do niej wstąpić (s. 66, ak. 1). Pojmowanie Polesia jako kolebki Słowian podaliśmy za N. Daviesem – kolebką Słowian jest Polesie, jeżeli nie organicznym to przynajmniej geograficznym środkiem Słowiańszczyzny. (s. 9, ak 3).

Tytuł książki brzmi „Rodzina Radkiewiczów...”, a nie „Historia rodu...” czy „Historia rodu i rodziny”, tak więc dziwię się Recenzentowi, że poszukiwał tego, czego nie ma i nie powinno być w ocenianej pracy. Potwierdzeniem powyższej myśli jest zdanie Oceniającego – *Praca Autorów poświęcona została szczegółowemu opisaniu wybranych aspektów życia rodziny* (s. 303, ak. 3). *Zarzuć należy Autorom brak solidności w podawaniu źródeł swoich wiadomości. (...) dokumentacji źródłowej do cyfr statystycznych (...) słownika (...) oraz pominięcie istotnych wiadomości.*

Sygnalizowane niedomogi są nie w pełni zgodne z zamierzeniami i poczynaniami autorów. Główna przyczyna ich powstania tkwiła nie w chęci ukrycia źródeł, lecz w gatunku opracowania oraz w czysto przyziemnych powodach – *pecunia* i w szybkim przemijaniu czasu z nieuchronnymi prawami natury. Pierwotna wersja książki zawierała szerszy zakres treści prawie we wszystkich rozdziałach, w tym też o Brześciu.

Odniosę się jedynie dla przykładu tylko do synodów greckich. Dotyczyły one: deklaracji woli zawarcia unii z kościołem katolickim przygotowanej w Bełzie (1590 r.) przez biskupów prawosławnych Cyryla Terleckiego i Hipacego Pocieja; deklaracji przesłanej królowi Zygmuntowi III i papieżowi Klemensowi VIII; dat – oficjalnego ogłoszenia Unii (23 XII 1595 r.), uroczystego jej zawarcia (9 X 1596 r.); kazania Piotra Skargi.

„Błędy merytoryczne” (?): chrzest króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, pudy, sążnie i dziesięciny. W tych przypadkach dokonaliśmy chyba zbyt uproszczonego myślenia. W mowie potocznej podaje się nie lata, w których budowano, lecz rok, w którym oddano do użytku. Kościół w Wołczynie budowano w latach 1729–1733, a konsekrowano w 1743 przez biskupa brzesko-łuckiego Franciszka Kobierskiego.

„Sążeń”. W pierwotnym ujęciu było „sążeń kwadratowy”. W tym przypadku także sugerowano się sformułowaniami języka potocznego, np. nabyłem (kupiłem) 200-metrową działkę budowlaną, oraz dokumentem zamieszczonym na stronie 75. (ryc. 40), w którym widnieje kilkakrotnie użyte pojęcie „sążeń”, np. „Усадебной восемсотъ сажней и пахатной...” Czy dokonane przeliczniki warte były tego błędu?

„Do fałszu należy również zaliczyć pojęcie „repatriant z Polesia.” (s. 303, ak. 1). Zapewniam Recenzenta, że my (ja) także samo jak On jesteśmy wysiedleńcami i o tym wyraźnie napisaliśmy – „Przesiedleńcy zza Buga...” (s. 88, ak. 3). Pojęcie „repatriant z Polesia” zostało przez Recenzenta zacytowane w oderwaniu od treści przypisu, w którym go użyto (s. 88, ak. 21).

„Litania imion”, to konieczność przyjętego przez autorów „modus procedendi”. Litania różni się inwokacjami i wezwaniami, tak też jest w przypadku F. A. Ossendowskiego, W. Sadowskiego i Radkiewiczów.

Piękna to i chwalebna przypadłość – mniemanie, że raj biblijny znajdował się na ich ziemi, a Ewa z Adamem rozmawiali gwarą poleską (s. 304, ak. 3).

Kończąc, dodam, że Polesie to także miejsce narodzenia Jezusa:

*Nie, to nie stało się tam, tak daleko,  
tu się Jezus narodził, we wsi,  
nad poleska rzeką.* (s. 166)